

Wyścig Solidarności i Olimpijczyków. Emocje do samej mety



Dobry wyścig kolarski powinien trzymać kibiców w niepewności co do ostatecznych rozstrzygnięć do samego końca. Tak właśnie było w przypadku tegorocznej, 27. już edycji Wyścigu Solidarności i Olimpijczyków. O zwycięstwie zadecydowały ostatnie kilometry ostatniego etapu.

Pierwsze cztery etapy były płaskie i choć na trasie nie brakowało walki, do mety dojeżdżała zazwyczaj cała grupa. Przeszkodami były głównie pogoda – tak jak drugiego dnia rywalizacji, kiedy peleton napotkał na solidną ulewę – nie brakowało też kraks, które przetrzebiły nieco składy poszczególnych ekip. Jedną z kraks była brzemienna w skutki – uczestniczył w niej bowiem lider wyścigu, prowadzący po czterech etapach Paweł Franczak z grupy Verva Activejet. Mocno poobijany dotarł na metę w Kielcach i było wiadomo, że ostatniego dnia wyścigu, na trasie z Tarnobrzega do Krosna czekać go będą ciężkie chwile. Różnice czasowe były minimalne – o zwycięstwie w całym wyścigu mogły zdecydować nawet bonifikaty z lotnych premii.

Sobota 2 lipca była na Podkarpaciu słoneczna i upalna. Grubo przed południem temperatura w cieniu sięgała 30 stopni. Kolarze, którzy mieli przed sobą perspektywę jazdy przez prawie 200 km w słonecznym żarze, przed startem szukali cienia. Do ostatniego dnia rywalizacji przystąpiło 111 zawodników. Wielobarwna kolumna ruszyła z tarnobrzegskiego rynku o godzinie 10. Po uroczystej pętli ulicami Tarnobrzega peleton wyruszył na południowy wschód.

Od początku niemal trwały kolarskie harce. Do ataku już na 6. kilometrze ruszył Vojtěch Hačecký z czeskiej grupy Whirpool. Jego pierwsza próba została skasowana po kilometrze – ale o dzielnym czeskim wicemistrzu świata w kolarstwie torowym jeszcze sporo tego dnia mówiono. Na 10. kilometrze do ataku ruszyła trójka zawodników – Ukrainiec Timur Maleev z grupy ISD, Białorusin Yauhen Sobal z drużyny Mińska oraz Sebastian Matusiak z Krismaru. Trójka ta zgodnie współpracowała, powiększając z każdym kilometrem przewagę nad spokojnie jadącym peletonem. Na 17. kilometrze kontratakowała czwórka zawodników – ubiegłoroczny zwycięzca Wyścigu Solidarności Holender Johim Ariesen (Metec), Czech Jan Ryba z praskiej Sparty, Litwin Martynas Maniūsis (Staki – Baltic) i wspomniany już wcześniej Vojtěch Hačecký. Na 22. kilometrze obie grupy się połączyły – czołówka miała wtedy nad peletonem minutę przewagi.

Leszek Masierak

fot. M. Żegliński

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (29/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)